

TAKA MIŁOŚĆ SIĘ NIE ZDARZA, A IRENIE JAROCKIEJ SIĘ ZDARZYŁA

ZOSTAŁA NAJPIĘKNIEJSZYM MOTYLEM POLSKIEJ PIOSENKI. IRENĘ JAROCKĄ JAKO GWIAZDĘ ESTRADY POKOCHAŁY MILIONY. ONA ODDAŁA SERCE MUZYCE I MĘŻOWI.

Z Mariolą Pryzwan, autorką książki „Nie wróć te lata. Autobiografia i listy do męża”, rozmawia Katarzyna Janków-Mazurkiewicz.

— Pisz pani: Irena Jarocka — jedna z najjaśniejszych gwiazd polskiej estrady. A co panią w niej fascynuje?
 — Prawda, którą przekazywała w piosenkach i w swoim życiu. Serdeczność i radość, którą miała w sobie. Wielkie ciepło, które z niej było, czego sama doświadczyłam. W jej podejściu do drugiego człowieka nie było sztuczności, nie było fałszu. W każdym starała się znaleźć dobro. Pomagała, wybaczała, tłumaczyła... Była otwarta na ludzi. Szczera, pełna wdzięku, przy tym wrażliwa, delikatna i wyrozumiała. No i ten piękny głos o ciepłej oryginalnej barwie.

— Książka „Nie wróć te lata” to autobiografia piosenkarki oraz listy do jej drugiego męża — Michała Sobolewskiego. Które z materiałów było zdobyć najtrudniej?
 — Jej mąż, Michał Sobolewski, zaproponował mi opracowanie autobiografii żony, bo bardzo mu zależało na tym, aby ukazała się w takim kształcie, w jakim napisała ją Irena Jarocka. Wywiad rzeka z artystką, który przeprowadziła Magdalena Walusiak „Motylem jestem, czyli piosenka o mnie samej” sprzed dziesięciu lat, powstał w oparciu o wspomnienia piosenkarki, ale to nie było to. A kopie listów Ireny Jarockiej Michał Sobolewski przekazał mi już trzy lata temu, gdy zaczynałam pracę nad książką jej poświęconą. Chciał, bym lepiej ją poznała i zrozumiała. Niczego więc nie musiałam zdobywać.

— Czy było coś, co panią zaskoczyło?
 — Nie. Gdy przystępowałam do opracowywania autobiografii i listów Ireny Jarockiej miałam już w swoim dorobku książkę poświęconą piosenkarce „Wymyśliłam cię”. Irena Jarocka we wspomnieniach? Dobrze znałam jej życie i karierę. No i znałam listy do Michała Sobolewskiego.

— Czy niektóre listy były zbyt intymne, żeby je opublikować?
 — Fragmenty listów tak, dlatego nie ma ich w książce. Michał Sobolewski zgodził się na opublikowanie wszystkich, które zostawiłam. Na początku usunął cztery dotyczące trudnego pobytu żony w klubie w Gent w Belgii, ale kiedy zorientował się,



Irena Jarocka na festiwalu polskiej piosenki w Opolu w czerwcu 2011 roku

ze Irena cytuje fragment jednego z nich w autobiografii — przywrócił je. Wielbicieli i sympatycy piosenkarki powinni być mu wdzięczni, że pozwolili im wejść do prywatnego życia ich gwiazdy. Jak mówił „Zdecydowałem się opublikować listy Ireny, żeby uzupełnić jej autobiografię i pokazać, jakim była pięknym i wspaniałomyślnym człowiekiem. Jak kochała najbliższą rodzinę i dbała o dalszą. Uwypuklić, czym dla niej było śpiewanie i w jaki sposób śpiewanie wplatało się w jej codzienne życie, gdy koncertowała i podróżowała po świecie”.

— Ale nie byłoby tej książki, gdyby nie Michał Sobolewski. Gdyby nie jego zgoda, ta publikacja nigdy nie ujrzałaby światła dziennego?
 — Oczywiście, to dzięki Michałowi Sobolewskiemu możemy poznać wiele osobistych historii z życia Ireny Jarockiej. Gdyby nie on, nie byłoby tej książki — nie tylko listów, także autobiografii.

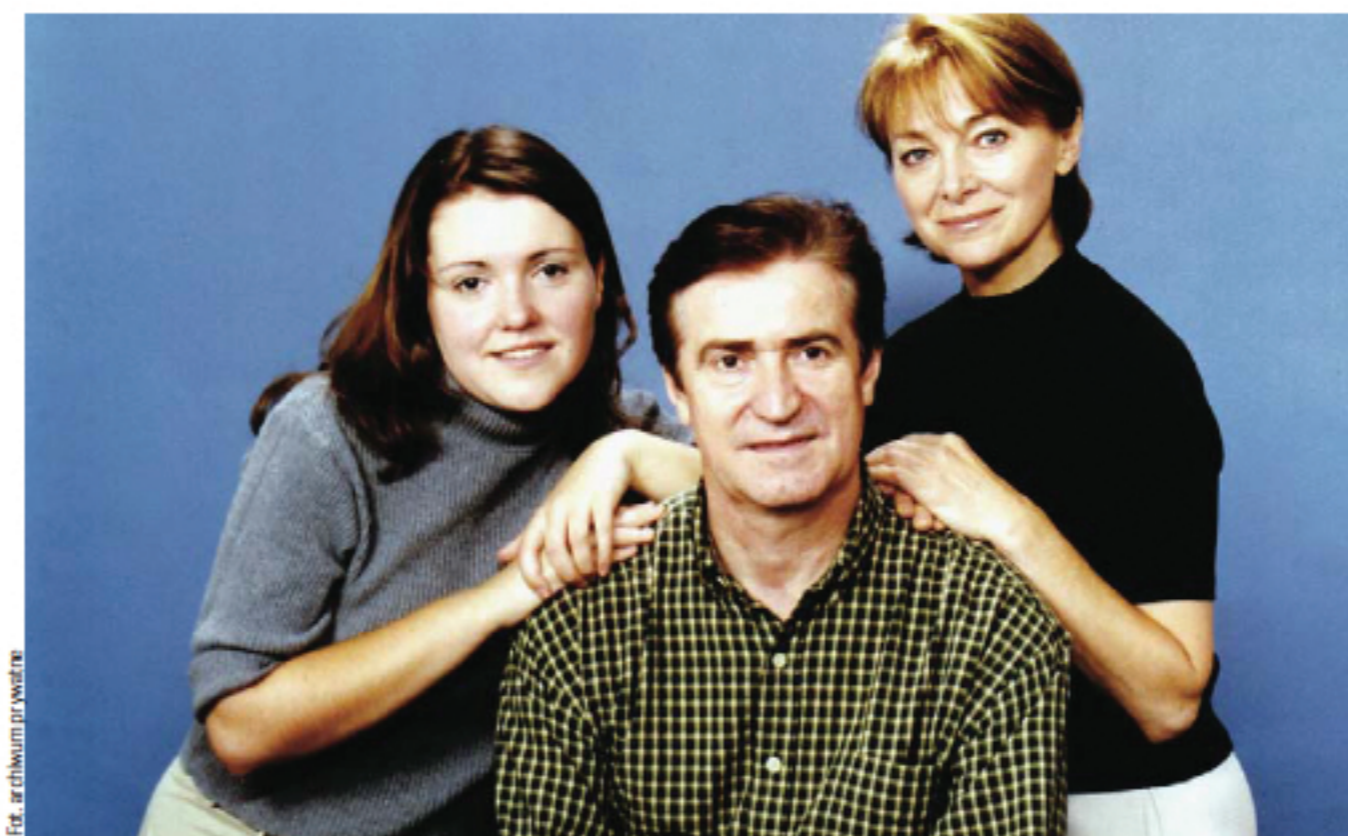
— Był surowym recenzentem?
 — Wyrozumiałym. Jego pomoc w czasie pracy nad książką była nieoceniona. Taka współpraca z najbliższymi osobami, którym poświęca

się książkę jest marzeniem każdego biografa. Kiedy powstawała książka „Nie wróć te lata” i wcześniejsza „Wymyśliłam cię”, Michał Sobolewski służył mi pomocą, radą i dobrym słowem zawsze, ilekroć tego potrzebowałam.

— Mają państwo ze sobą kontakt?
 — Cały czas. Gdy Michał Sobolewski przyjeżdża do Polski, a mieszka w Stanach Zjednoczonych, spotykamy się często, telefonujemy do siebie. Kiedy jest w Ameryce, porozumiewamy się głównie e-mailowo. Znamy się od trzech lat i tyle samo

lat przyjaźnimy się. To wspinały człowiek. Wciąż bardzo kocha żonę, mimo że nie ma jej z nami już sześć lat. Nie dziwię się Irenie Jarockiej, że był miłością jej życia. Spędzili razem trzydzieści pięć lat.

— I dzięki pani poznajemy ją bliżej. To właśnie pani zleciła opracowanie autobiografii. Jaką była osobą?
 — Tak, to właśnie Irena Jarocka chciała, żebym zredagowała jej wspomnienia. Autobiografia jednak nie ukazała się, tylko wywiad rzeka, o którym mówiłam wcześniej. Teraz, po kilkunastu latach, mogłam spełnić



Jej największym szczęściem była rodzina. Na zdjęciu z mężem i z córką Moniką



Spotkanie autorki książki Marioli Pryzwan z Ireną Jarocką w 2001 roku

prośbę piosenkarki i jestem z tego powodu szczęśliwa. Żałuję, że zbyt słabo znałam Irenę Jarocką, ale nawet z tych krótkich spotkań został mi w pamięci obraz niezwykle ciepłego i wrażliwego człowieka. Ona była zwyczajnie dobra.

— Miała w życiu dwa priorytety: rodzinę i śpiew. Mówiła, że „najszczęśliwszym jest człowiekiem, który może żyć swoimi pasjami”. Pani pasją jest pisanie biografii?
 — Tak. Mam to szczęście, że mogę żyć swoją największą pasją, czyli pisanem biografii. Zgłębieniem życia oraz twórczości bądź kariery

bohaterów moich książek.
 — Co było największą trudnością w przygotowaniu historii Ireny Jarockiej?
 — Nie było żadnych trudności, choć może to wydawać się mało prawdopodobne.
 — Denerwowało ją, że na zawsze przylgnęła do niej piosenka „Motylem jestem”, czy też miała dystans?
 — Miała dystans do siebie i do wykonywanego zawodu, który zresztą bardzo kochała. Zdawała sobie sprawę, że piosenka „Motylem jestem” dla wielu słuchaczy stała się wizytówką artystki. Nie walczyła z tym, nie narzekała. Została „najpiękniejszym

motylem polskiej piosenki”. To rzeczywiście wielki przebój. Nic dziwnego, że przed laty Jerzy Gruza wykorzystał go w swoim filmie, w którym Jarocka zagrała piosenkarkę — „Motylem jestem, czyli romans 40-latką”. Także przywoływany już w tej rozmowie wywiad rzeka z artystką zatytułowany „Motylem jestem, czyli piosenka o mnie samej”. Bardziej jednak niż z „Motylem jestem” Irena Jarocka kojarzona jest z superprzebojem „Odpływała kawiarenki”.

— Kiedy je śpiewała, kochała ją publiczność, ale ona szczęście w miłości



Irena Jarocka z córką Moniką. Warszawa 1983 rok

znalazła dopiero po tym, jak związała się z Michałem Sobolewskim. Nie bez powodu w maju 2008 roku powstał film dokumentalny o tytule „Taka miłość się nie zdarza”. Jaka to była miłość? Na czym polegała jej wyjątkowość?
 — To pytanie bardziej do Michała Sobolewskiego niż do mnie. Irena stała się centrum jego świata. Nazwał ją SEWN — południe (ang. South), wschód (ang. East), zachód (ang. West), północ (ang. North). Tak też Irena Jarocka podpisywała się w listach do męża. Do końca życia powtarzała, że

Michał jest tą drugą połówką jabłka. Różnili się, ale potrafili dostosować życie do potrzeb drugiej osoby. Oboje byli wyrozumiali. Zakochani w sobie cały czas. Mieli wspólną pasję — podróże. Świetnie się czuli w swoim towarzystwie. Jedno nie wtrącało się do życia zawodowego drugiego. Michał Sobolewski dawał całkowitą swobodę Irenie Jarockiej piosenkarce. Kochał ją nie za to, jaką była piosenkarką, lecz jakim była człowiekiem.

— Czy, pisząc biografie, musi pani lubić swoich bohaterów?

IRENA JAROCKA (1946–2012) Piosenkarka i aktorka. Zadebiutowała w 1965 roku. W latach 1968–1972 przebywała na stypendium w Paryżu, gdzie doskonaliła swój warsztat w konserwatorium przy Olimpiu. Współpracowała z największymi nazwiskami tamtego okresu, koncertując w kraju i za granicą. W 1990 roku wyjechała z córką do Stanów Zjednoczonych, aby dołączyć do pracującego tam męża. Nadal jednak nagrywała płyty i koncertowała. W 2007 roku wróciła na stałe do Polski. Zmarła 21 stycznia 2012 roku. W 2015 roku powołano do życia Fundację Ireny Jarockiej.

MARIOLA PRYZWAN (1963) Nauczycielka, bibliotekarka, publicystka, biografistka. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie studia podyplomowe z bibliotekoznawstwa w Wyższej Szkole Społeczno-Ekonomicznej w Gdańsku. Od 1987 roku pracuje w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej im. Komisji Edukacji Narodowej w Warszawie. Do czerwca 2005 roku była kierowniczką Filii Mokotów tejże biblioteki. Od 1994 roku jest działaczką Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich, a od 2001 roku Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Od 2001 roku należy do Związku Literatów Polskich. Ze wspomnień złożyła biografie m.in. Ireny Jarockiej, Anny German, Zbigniewa Cybulskiego, Haliny Poświatowskiej, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Władysława Broniewskiego, Marii Dąbrowskiej, Marii Kownackiej, Anny Jantar.

